

Dziewczyny były bardzo odważne. Bez mrugnięcia okiem zrzucały z siebie ciuchy i nie peszyły je nawet mocne światła scenicznych reflektorów

Narodziny nagiej gwiazdy

Drogi panie, mam nadzieję, że macie świadomość tego, w jakim castingu bierzecie udział. Oczekujemy od was tego, że nie będziecie wstydzić się własnego ciała. My ze swojej strony gwarantujemy, iż nie będzie żadnych zbliżeń. Nie zamierzamy prezentować widzom taniego striptizu. Robimy spektakl i najważniejsze jest, byście potrafiły w niego wejść bez fałszu, udawania... Musicie po prostu dobrze czuć się w neglizju.

— A co to jest neglizj?

— Nagość, proszę pani — zastępca dyrektora Teatru Ludowego Jacek Strama spokojnie odpowiada na jedyne pytanie, jakie pada ze strony dziewczyn biorących udział w castingu do damskiej roli w spektaklu „Zwierzenia pornogwiazdy” Erica Bogosiana, który właśnie zaczął przygotowywać w Krakowie przybyły ze Szwajcarii reżyser Sławomir Chwastowski. Dziewczyna, która okaże się najlepsza, będzie miała szansę wystąpić u boku grającego tytułową postać Tomasza Schimscheinerja. Jej rola będzie wymagała nagiej obecności na scenie.

Chcę być zauważona

— Zdecydowaliśmy się zatrudnić amatorkę, ponieważ zawodowe aktorki nie przepadają za rolami, w których nie ma tekstu — tłumaczy Jacek Strama.

— Pomimo tego, że to nie ma rola, nie chcę mieć na scenie lalki. Potrzebuję żywej istoty, partnerki dla Tomka, która będzie na niego reagowała — włącza się reżyser.

Dziewczyny czekają w garderobie. Mimo tego, iż stara się sprawić wrażenie wyzłowanych, widać na ich twarzach zdenerwowanie. Po kolei wchodzi na scenę i przedstawiają się.

— Mam na imię Sylwia, jestem w klasie maturalnej. Należę do agencji modelek i chcę studiować prawo.

— Nazywam się Justyna. Studiuję socjologię. Także jestem modelką. Przyszłam tutaj, bo może mnie ktoś zauważy.

— Jestem Izabela. Od pewnego czasu bezskutecznie szukam pracy. Byłam sekretarką. Wcześniej zdawałam do szkoły teatralnej, ale mnie nie przyjęli.

— Mam na imię Monika. Jestem z Wojkowic. Studiuję zaocznie marketing i zarządzanie. Mam w domu legwana, to takie ekstremalne hobby.

— Jestem Joanna. Przyjechałam tu aż z Legnicy. Jeszcze chodzę do szkoły, ale to tolerancyjna szkoła, więc mogę występować w Krakowie.

— Nazywam się Diana. Przerwałam szkołę z różnych powodów i jestem teraz fotomodelką. Rozbierałam się już przed ludźmi i się nie wstydę. Pozowałam do aktów, brałam nawet udział w performance, podczas którego leżałam naga na fortepianie, a publiczność ze mnie jadła.

Dziewczyny bez oporu wykonują polecenia organizatorów castingu. Odważnie zrzucają z siebie ciuchy, kładą się zmysłowo na stole, niespecjalnie zwracając uwagę na to, iż skierowano w ich stronę światła scenicznych reflektorów, a fotograf pstryka

zdjęcie za zdjęciem. Łatwiej im przychodzi rozbieranie się niż opowiadanie o sobie.

Sławomir Chwastowski jest tłumaczem tekstów Erica Bogosiana — autora znakomych acz ostrych, bezkompromisowych sztuk, które już były grane na krakowskich scenach. „Zwierzenia porno-

gwiazdy” to brutalny monodram, w którym nie chodzi jednak o czystą eksycytację światem,

dzie tu wulgarna, nie będzie żadnej obsceniczności, ginekologii — zapewnia reżyser.

Po castingu dziewczyny ubierają się w garderobie. Minęło już zdenerwowanie, pozostaje czekać na telefon z teatru.

Izabela: — Lubię moje ciało, jestem z niego zadowolona. Ono jest moim atutem, więc nie widzę powodów, żeby go nie pokazywać.

Joanna: — Ja też nie miałam żadnych oporów. Dla teatru zrobię wszystko. No może tylko nie zetnę włosów. Rodzice się na to zgadzają, bo wiedzą, że jestem świrieta na teatr.

Monika: — Na plaży pewnie bym się nie rozebrała zupełnie. Ale na scenie, to co innego.

Ja. Ja nigdy nie miałem problemów z rozbieraniem się na scenie. Oczywiście pod warunkiem, jeżeli to miało sens. Na przykład w „Pterodaktylach” była scena, kiedy chłopak jest gwałcony. Można było się oczywiście schować za kołderką, tylko po co? Scena erotyczna jest przecież po to, żeby zrobić wrażenie. Teraz będzie tak samo, choć nie ukrywam, że trochę się krępowaliśmy, kiedy podczas scen dziewczyny chodziły koło mnie gołe. Ale to się krępowaliśmy Tomek Schimscheiner. Teraz bardziej wszedłem w rolę i myślę już postacią — twierdzi aktor.

Sławomir Chwastowski patrzy na nagie dziewczyny, występujące na scenie z Tomkiem i ciągle nie może

Zwyciężyło nie tylko ciało, ale i profesjonalizm Katarzyny Nowak, która będzie partnerowała Tomaszowi Schimscheinerowi w spektaklu „Zwierzenia pornogwiazdy”

Lubię swoje ciało

— Trudny wybór — wzdycha Sławomir Chwastowski. — U Bogosiana w Nowym Jorku grała największa amerykańska gwiazda porno Barbara Deare. Widziałem ten spektakl na kasce. Dlatego trudno mi teraz podjąć decyzję.

w którym seks jest towarem na sprzedaż. Jest to przede wszystkim opowieść o showbiznesie, w którym nie ma miejsca na sentymenty, a liczy się tylko forsa.

— Chcę zrobić jarmarczny spektakl, mówiący o medialnym skurwieniu się tłumów. Bo właśnie taki jest biznes filmowy. Jednak nagość nie bę-



Sylwia: — Jest taka książka „Grzeczne dziewczynki idą do nieba, a niegrzeczne tam, gdzie chcą”. To mi się podoba, dlatego zupełnie nie interesuje mnie, co ludzie powiedzą. Jeżeli będę sobą, to będę kimś.

Monika: — A poza tym bardzo chciałabym zagrać z Tomkiem Schimscheinerem. Specjalnie dla niego oglądam serial „Na Wspólnej”. Wygląda na bardzo sympatycznego faceta.

Kasia i Tomek

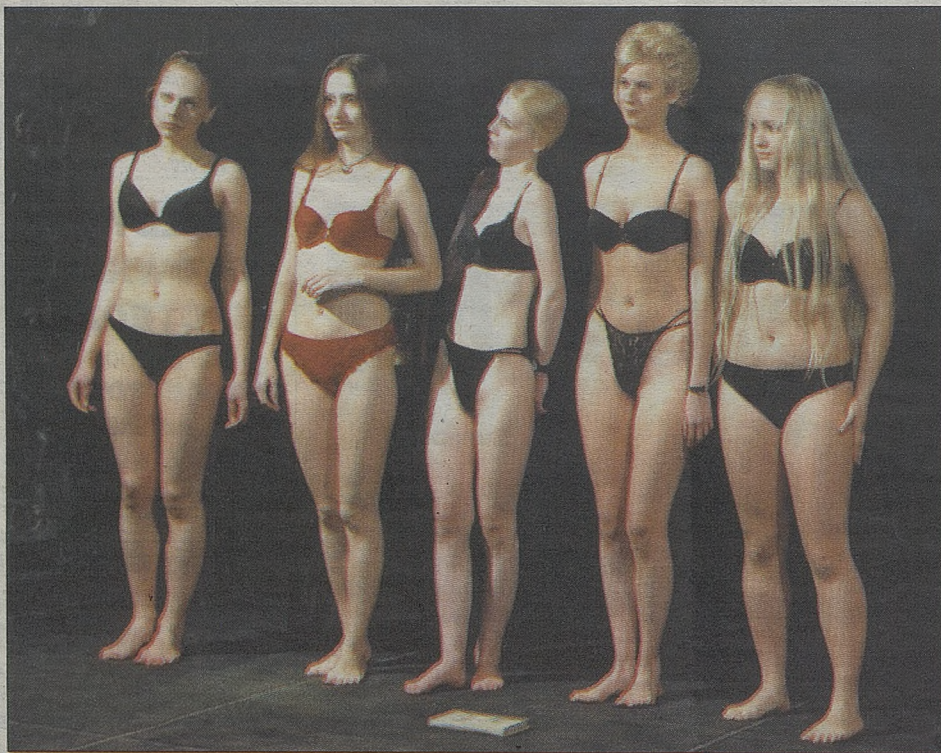
Tomek przychodzi na ostatni etap eliminacji do roli swojej partnerki. Chce spotkać się na scenie z trzema dziewczynami, z których jedna już na pewno zostanie wybrana.

— Musi być bardzo ładna, bo przecież kobiety z branży porno mają przepiękne nogi, biodra, piersi... Wiem, że jej nagość może odwrócić uwagę od mojego monologu, dlatego chcemy wybrać taką, która będzie ze mną współgrała, a nie tylko prowokowa-

dokonać wyboru. Postanawia w końcu decyzję podjąć wspólnie z Jolą Łagowską, która projektuje kostiumy od tego spektaklu. Po długich naradach ostatecznie zwycięża nie tylko ciało, ale i profesjonalizm Katarzyny Nowak. Ona jedyna wśród startujących dziewczyn jest aktorką. Skończyła Wydział Wokalno-Estradowy w krakowskiej PWST, współpracuje z Teatrem Bagatela i Dworkiem Białoprdnickim.

— Grałam już rozbierane epizody. Jeżeli nagość ma w teatrze uzasadnienie, to nie widzę powodu, żeby nie traktować jej jako kostiumu. A jeżeli ktoś będzie mnie kojarzył z gołymi rolami, to zapraszam go na „Anię z Zielonego Wzgórza”, którą gram w Dworku Białoprdnickim — śmieje się Kasia.

Magda HUZARSKA-SZUMIEC
Premiera przedstawienia zaplanowana jest na początek czerwca na Scenie Pod Ratuszem Teatru Ludowego.



Dziewczynom łatwiej przyszło zrzucić ciuchy niż opowiadać o sobie

Zdjęcia Jacek KOZIOL

R E K L A M A

FESTIWAL ERICA BOGO SIANA



TEATRLUDOWY

dyrektor Jerzy Fedorowicz

2 czerwca (środa) godz. 19.00

Sex, Prochy, Rock&Roll

wykonanie **Tomasz Obara**

3 czerwca (czwartek) godz. 19.00

Wbijając czołem gwoździe w podłogę

wykonanie **Tomasz Obara**

4 czerwca (piątek) godz. 19.00

Zwierzona pornogwiazdy prapremiera polska

wykonanie **Tomasz Schimscheiner**

5 czerwca (sobota) godz. 19.00

Zwierzona pornogwiazdy

wykonanie **Tomasz Schimscheiner**

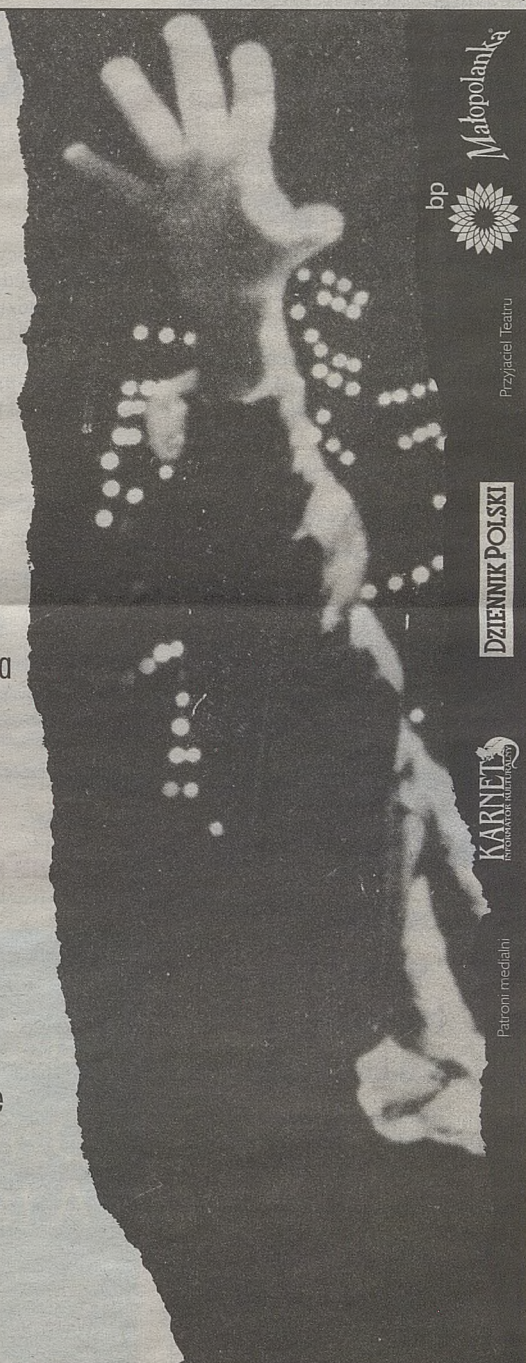
6 czerwca (niedziela) godz. 19.00

Sex, Prochy, Rock&Roll

wykonanie **Bronisław Wrocławski** gościnnie

2 do 6 czerwca 2004

SCENA POD RATUSZEM Kraków, Rynek Główny **1**



Małopolska



Przyjaciel Teatru

DZIENNIK POLSKI

KARNET
INTEGRATOR KULTURY

Patroni medialni

26

Dziennik Polski

Kraków

DZ. Nr 129 03-06-2004

NIKA POLSKIEGO

O pogoni za sławą

**- mówi TOMASZ SCHIMSCHEINER,
wykonawca monodramu
„Zwierzenia pornogwiazdy”**

- Jeszcze zanim doszło do premiery, już wiadome kregi wzniosły protest, bo Teatr Ludowy ogłosił casting, by wyłonić postać kobiecą, która będzie Ci towarzyszyła w monodramie *Zwierzenia pornogwiazdy* Erika Bogosiana...

- I co mam powiedzieć? Nie do pierwszy raz ktoś protestuje, nie wiedząc w ogóle, o co chodzi - przecież sztuka Bogosiana nie była publikowana, to jest o polska prapremiera, zatem ktoś podjął protest nie wiedząc, o czym jest sztuka.

...o pogoni za „Big Brotherem”, za „Barem” - o pragnieniu sławy i kariery, choćby tylko na pięć przysłowiowych minut.

- Domyślam się, że w tym tekście amerykański

- A o czym jest?

- Dramaturgia Bogosiana nie jest delikatna; on chce poruszyć widza, zmusić do myślenia, posługując się wręcz z lekka anarchizującą formą wypowiedzi. Tak postąpił w głośnym teście *Sex, prochy, rock&roll* i podobnie w tym, będącym kolejną formą prowokacji, ale to nie ma niczego wspólnego z pornografią.

- A owa wyłoniiona w castingu postać kobieca...

Dokończenie na str. 18

zmusić do refleksji. Jest okrutnie krytyczny, także i na swój temat. I właśnie to reżyser Sławomir Chwastowski uwypuklił.

- Jak długo powstawał spektakl?

za sławą



- Cztery tygodnie; obaj jesteśmy zajęci, reżyser ma swoje zajęcia w Szwajcarii i we Włoszech, ja - serial „Na Wspólnej”.

Krakowie bywam w weekendy. Jaki jest ten rodzaj pracy - nie mnie o tym mówić, że za nami kawał roboty.

zed - może i prote-

któs przyjdzie i spe-
kzy, to, mam nadzieję,
przesłanie, zresztą Bo-
ch, co to żądni są pu-
acji też mówi... To po-
lach, granych w tym
ejscu, ktoś nam nale-
i w stylu „aktorzy
von z Krakowa”; mar-
skutek był fanta-
fruchomienie przez
dram mechanizmu
i więc prasa, a zatem
kasa - byłoby para-
zwycięstwem Bogo-
cież on, starając się
sze sumienia, i prze-
występuje.

Rozmawiał:

NACŁAW KRUPIŃSKI

*gosian Zwierzenia
wiazdy, przekład*

*ia Sławomir Chwa-
stowski, scenografia Marek
Braun, kostiumy Jolanta
Łagowska, Teatr Ludowy,
Scena Pod Ratuszem - 4
i 5 VI, godz. 19, następne
spektakle 18-20 VI*

O pogoni za sławą

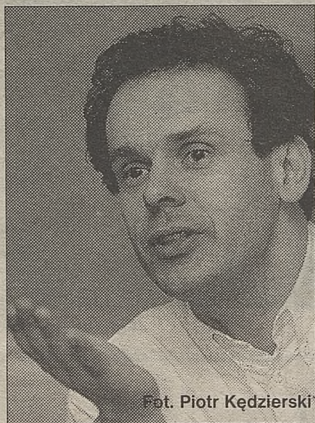
Dokończenie ze str. 13

- Na pewno nie będzie prezentować nagości w sposób wulgarny, agresywny... To w żadnym stopniu nie będzie negliz w stylu porno, bo przeciwko temu Bogosian występuje. Dla niego tytułowe porno jako najbardziej prymitywna forma show-biznesu jest pretekstem do dyskusji o współczesnym człowieku, o taniości show-biznesu, w którym nie liczy się osoba, jej wartość ani to, co ma do powiedzenia, tylko - pieniądze. A zatem i człowiek jest towarem. A najbardziej dobitnie widać to poprzez pornobiznes. I stąd prowokujący tytuł, ale bynajmniej nie jest to sztuka wyłącznie o tym - mimo że ma formę wywiadu z pornogwiazdą.

- A Ty grasz kogo?

- Wiele postaci - i pornogwiazdę, i reżysera takich filmów, i agenta z tego biznesu, i agenta przemysłu filmowego, mającego u siebie Johnnynego Deepa, Leonarda DiCaprio i niespełnionego aktora, i nawiedzonego artystę z ulic krakowskich... Bo to jest też spektakl o sprzedawaniu siebie, o chęci znalezienia się w kręgu tego biznesu za wszelką cenę. To jest i spektakl o pogoni za „Big Brotherem”, za „Barem” - o pragnieniu sławy i kariery, choćby tylko na pięć przyszłowiowych minut.

- Domyślam się, że
i w tym tekście amerykański



Fot. Piotr Kędzierski

dramaturg nie używa eufemizmów?

- Jest wręcz wobec widowni brutalny - po to, by się ludzie otrząsnęli z tego pędu za pusztą sławą, by się zastanowili, w czym uczestniczą albo czemu kibicują.

- Gdyby nie tłumy odbierających, podaży by nie było.

- Otóż to, o tym również jest ta sztuka. Bogosiana można traktować jako prowokatora, skandalistę, ale nie wolno nie zauważyć, że on niczego nie wymyślił, a jedynie wyraźnie ukazał współczesnego człowieka, chcąc zmusić do refleksji. Jest okrutnie krytyczny, także i na swój temat. I właśnie to reżyser Sławomir Chwatowski uwypuklił.

- Jak długo powstawał spektakl?

- Cztery tygodnie; obaj jesteśmy zajęci, reżyser ma swoje zajęcia w Szwajcarii i we Włoszech, ja - serial „Na Wspólnej”, zatem w Krakowie bywam głównie w weekendy. Jaki jest efekt naszej pracy - nie mnie oceniać, wiem, że za nami katorznicza robota.

- A przed - może i protesty...?

- Jeśli ktoś przyjdzie i spektakl zobaczy, to, mam nadzieję, zrozumie przesłanie, zresztą Bogosian o tych, co to żądni są pustych sensacji też mówi... To po *Pterodaktylach*, granych w tym samym miejscu, ktoś nam nalepiał kartki w stylu „aktorzy i spektakl won z Krakowa”; marketingowy skutek był fantastyczny. Uruchomienie przez ten monodram mechanizmu - skandal, a więc prasa, a zatem widownia i kasa - byłoby paradoksalnym zwycięstwem Bogosiana; przecież on, starając się obudzić nasze sumienia, i przeciwko temu występuje.

Rozmawiał:

WACŁAW KRUPINSKI

Eric Bogosian Zwierzenia pornogwiazdy, przekład i reżyseria Sławomir Chwatowski, scenografia Marek Braun, kostiumy Jolanta Łagowska, Teatr Ludowy, Scena Pod Ratuszem - 4 i 5 VI, godz. 19, następne spektakle 18-20 VI

Gazeta Wyborcza - Kraków

Kraków

DZ. Nr 130

04-06-2004

TEATR LUDOWY

Pornogwiazda

W piątek o godz. 19

Eric Bogosian, amerykański dramaturg, znany jest już krakowskiej publiczności z monodramów „Sex, Prochy, Rock & Roll” i „Czołem wbijając gwoździe w podłogę” (granych na Scenie pod Ratuszem). W Bagateli kilka sezonów temu można było oglądać „Sceny z nowego świata”. Tym razem tematem sztuki są reality-shows. Bohater jest jednym z anonimowych zwykłych ludzi, który nagle staje się medialną gwiazdą za cenę sprzedaży swojej intymności. W roli głównej Tomasz Schimscheiner (na zdjęciu). Przekład, adaptacja i reżyseria: Sławomir Michał Chwastowski. Spektakl przeznaczony jest tylko dla widzów dorosłych. JOTA



26

Gazeta Krakowska

Kraków

DZ. Nr 130

04-06-2004

Premiera na Scenie pod Ratuszem

Tylko dla dorosłych

Dziś na Scenie Pod Ratuszem krakowskiego Teatru Ludowego odbędzie się premiera sztuki Erica Bogosiana o intrygującym tytule „Zwierzienia pornogwiazdy”, w reżyserii Sławomira Michała Chwastowskiego, z Tomaszem Schimscheinerem w roli głównej. Spektakl ze względu na tematykę przeznaczony jest wyłącznie dla widzów dorosłych.

„Zwierzienia pornogwiazdy” to kolejna sztuka autora znanego krakowskiej publiczności choćby ze spektaklu „Sex, Prochy, Rock&Roll”. Tym razem rozprawia się on z problemem reality-show, zdomowionym już

w Polsce dzięki takim programom, jak Big Brother, Agent czy Bar. Bohater jest jednym z anonimowych, zwykłych ludzi, który nagle staje się medialną gwiazdą za cenę sprzedaży swojej intymności.

Przygotowania do spektaklu rozpoczęły się poszukiwaniem dziewczyny, która będzie partnerować Tomaszowi Schimscheinerowi. Nie było to takie proste, gdyż podczas niemal całego spektaklu jest ona naga. Jednak na drodze eliminacji udało się wyłonić odpowiednią kandydatkę.



Tomasz Schimscheiner

(MSZ)

TEATR LUDOWY. „Zwierzenia pornogwiazdy”

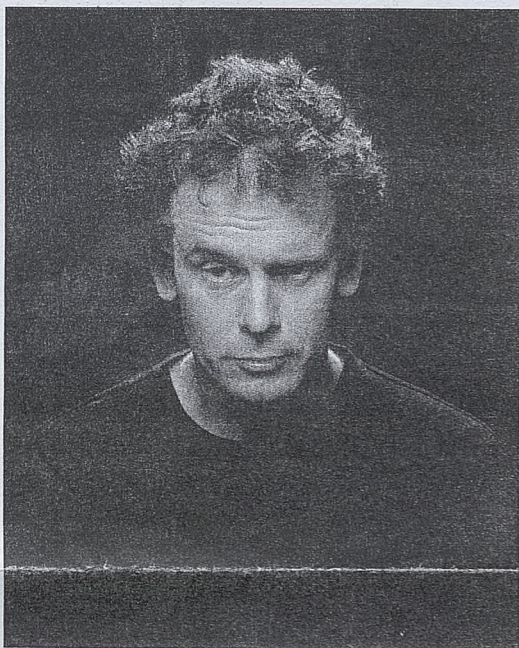
Tomek S. i chłopaki

Świat jest podły, a już świat show-biznesu – szkoda mówić. Upokorzenia, dwulicowość, cynizm, egoizm, okrucieństwo. Dążenie do sukcesu i pieniędzy po trupach

JOANNA TARGOŃ

Każdy zresztą chce sukcesu i pieniędzy, ale nie każdemu są one przeznaczone. My, widzowie, też nie jesteśmy wolni od takich pragnień. Tak mówi Eric Bogosian, autor „Zwierzeń pornogwiazdy” (a także innych, granych również w Krakowie, dzieł scenicznych – „Czołem wbijając gwoździe w podłogę”, „Seks, prochy, rock & roll”, „Sceny z Nowego Świata”). Bogosian to autor zaangażowany i, rzecz można, obnażający mechanizmy rządzące współczesnym światem. Niewątpliwie umie pisać atrakcyjnie i dowcipnie, ma zmysł obserwacji, tyle że prawdy i morały (bo jest moralistą), jakie głosi, nie wykraczają poza banał. Nawet ktoś, kto nie zetknął się z show-biznesem, mógłby na podstawie filmów, prasy i ogólnie panujących przekonań wysnuć takie wnioski, jakie Bogosian objawia nam w swojej sztuce.

„Zwierzenia pornogwiazdy” to monodram o blaskach i nędzy pracy w show-biznesie. Blaski oczywiście są moralnie wątpliwe i nędzniejsze od nędzy. Ale tytułowa pornogwiazda (a raczej pornogwiazdor) to tylko jeden z bohaterów spektaklu. Tomasz Schimscheiner wcielił się jeszcze w kilku przedstawicieli show-biznesu: paru producentów, reżysera pornosów, aktora na castingu, aktora awangardowego, autora scenariusza. No i jakoś tam w siebie samego – Tomasza Schimscheinera, gwiazdę serialu „Na Wspólnej”.



Tomasz Schimscheiner

ARCHIWUM TEATRU LUDOWEGO

To ostatnie wcielenie ma zapewne nadać postaci prawdę i przekonać widzów, że Schimscheiner mówi od siebie, osobiście, we własnym również imieniu. Ale ten akurat pomysł kuleje – realia są amerykańskie, więc nasza serialowa gwiazda z Teatru Ludowego nie bardzo się tu mieści. Niby u nas też już Ameryka, ale jednak nie do końca. Ale nie warto szukać w spektaklu różnych pięter znaczeń czy gier teatru i rzeczywistości, są one nieprzekonujące i niekonsekwentnie przeprowadzone.

„Zwierzenia pornogwiazdy” w Ludowym to po prostu seria scen z różnymi, ostrą i karykaturalną kreską zarysowanymi bohaterami. A Tomasz Schimscheiner dobrze (a chwilami bardzo dobrze) radzi sobie z ich zagranieniem. Najlepsze sceny-portrety to nikomu nieznanemu aktor awangardowego teatryku, rozmawiającego na ulicy z kolegą, któremu się udało, i aktor starający się o rolę na castingu. Pierwszy jest trochę odjechany, zrezygnowany, dumny ze swych osiągnięć i pomysłów, ale mający świadomość klęski i dopominający się o wstawiennictwo u agenta. Drugi – ulizany, służalczy, pełen obrzydzenia do siebie i do sytuacji, no i zabawnie parodiujący Daniela Olbrychskiego.

W „Zwierzeniach pornogwiazdy” występuje również skapo odziana (a nawet chwilami całkiem rozzdziana) dziewczyna, ale nie bardzo wiadomo po co. Może tylko dla uatrakcyjnienia spektaklu. Jak ktoś lubi takie atrakcje, to pewnie się ucieszy.

Teatr Ludowy, Scena pod Ratuszem.

Eric Bogosian „Zwierzenia pornogwiazdy”.

Reżyseria – Sławomir Michał Chwastowski.

Premiera 4 czerwca 2004 r.

Wyznania szczerego entuzjasty teatru

Spacer kameleona

W wyreżyserowanych przez Sławomira Michała Chwastowskiego "Zwierzeniach pornogwiazdy" Erica Bogosiana Tomasz Schimscheiner jest garścią plasteliny, garścią masy niepokojąco ciepłej i nieludzko podatnej na bycie kimkolwiek, garścią człowieka bez właściwości. Wystarczy pstryknąć, wystarczy, że niewidzialny bóg kabiny elektryków spowoduje na scenie nagłą ciemność, a Schimscheiner zrzuca skórę i w następnej jasności - jest już tym, kim w poprzedniej jasności nie był. Przez godzinę i dwadzieścia minut swego monologu o upadającym świecie ludzi show-businessu - jest bodaj kilkunastoma postaciami.

Ta garść człowieka bez właściwości, garść, którą inaczej nazwać można aktorem, ma w sobie migotliwość całkiem tak mocną, jak migotliwość skóry kameleona, co w prozie Julio Cortazara przechadza się po pstrokatym dywanie. Schimscheiner gra człowieka, który się składa jakby z samej tylko mimikry! Jest rozśpiewanym mistrzem ceremonii w jakimś pieprznym kabarecie. Pstryk. Jest zblazowanym, tytułowym kosynierem filmów wyjątkowo "przyrodniczych". Pstryk. Jako producent-ćpun, wszelkie interesy załatwia telefonicznie, wdychając przez rurkę czule rozsypane na szklanym blacie biurka linie białego szczęścia. Pstryk. Psio łąsi się do reżysera na castingu, łąsi się jak każdy bury kundel do każdej, zwiedzającej azyl rodzinki. Pstryk. Oto fachowo reżyseruje arcydzieło kina wyjątkowo "przyrodniczego"... Gdzieś w połowie monologu Schimscheinera przychodzi niepokój. Kto trzyma w garści plastelinę? Kto tutaj lepi z ludzi ten żałosny plankton?

Pstryk. Oto pornogwiazda, otulona jedwabnym szlafrokiem, w fotelu wypoczywa po dniu wyteżonych ruchów posuwisto-zwrotnych. Pstryk. Z tubą w garści i gwiazdą szeryfa przypiętą do założonej na gołe ciało zamszowej kamizelki, zaprasza do wybitnego burdelu, gdzie, drogi gościu, otrzymasz nawet to, co ci się nie śmiało przyśnić. Pstryk. Skryty pod beretem z kolorowej włóczki i długimi, czarnymi dredami, spotkawszy aktora wybitnego, próbuje stłamsić swą biedę bycia tanim jak pieprz wędrownym artystą debilnych happeningów. Pstryk. Jako wszechstronnie wycycany przez boskie Hollywood strzep nerwów, jako nieodwracalny już pokurcz duchowy, oddaje mocz na każdą napotkaną ścianę. Pstryk. I znów jest tym, kim był na początku - rozśpiewanym mistrzem ceremonii w jakimś pieprznym kabarecie. Ale już nie śpiewa. Śpiew jego słychać w głośnikach. Nie śpiewa, nie rusza się. Ot, uśmiech żałosnego człowieczka zamarty nad tandetną "muchą", znieruchomiałą na chyba już martwej grdyce. Woskowa lalka, jakiś fatalny golem, którego zapomniano nakręcić, by gości zabawiał swymi głupawymi sztuczkami... Pstryk. I znów niepokój. Kto lepi? Czyje palce robią z ciepłą plasteliną to, co tylko dusza zamarzy? Człowiek - czyja to zachcianka?

Filozof mawia: jest się tym, kim się jest, o ile jest się tym, kim się nie jest. Cierpka, negatywna definicja siebie. Ale i zarazem piękna, bo oczywista definicja aktorstwa. Schimscheiner otóż jest tym - kim nie jest. Tak, to jest oczywistość, tylko że wcale nie tak oczywista, jakby się zdawało. Rzecz po prostu w tym, że główny bohater monologu Schimscheinera nazywa się - Schimscheiner. Powtórzę niepokój. Kto i kogo tutaj lepi? Czyje palce powodują, że Schimscheiner nie jest sobą, bo jest zaledwie kolejną z migoczących na scenie masek sztucznych i chwilowych jak każdy teatr?

I oto czas najwyższy, by mnie szlag trafił. Przecież to zapętlenie - aktor do tyła omotany maskami, że własna twarz jego staje się dla niego fikcją z papier ma^{ché} - mogłoby dać nam kawałek bardzo gorzkiej przypowieści scenicznej o naturze prawdy i udawania! Jeśli kto woli - o iście Gombrowiczowskiej niemożności odróżnienia jednego od drugiego. Owszem, mogłoby, gdyby Schimscheiner nie był zmuszony do wygadywania tak sążnistych głupot. Niepojęte, że Bogosian, autor monologów wręcz wirtuozersko niejednoznacznych, w "Zwierzeniach

pornogwiazdy" wałnął zwłokami swego pióra o dno banału. Ni mniej, ni więcej, tylko papier to jest, kolosalny papier pod hasłem: jak sobie mała pensjonarka wyobraża zło show-businessu w Mieście Aniołów. Czyli, oczywiście, bardzo be tam jest. Be, oraz - a fe! Więc niech Bozia uchowa, by tam jechać, bo tam nic, tylko piją, épają, gwałcą, co popadnie, zwłaszcza chłopcy chłopów, oraz tylko jedno ich interesuje - sukces mianowicie, złoty cielec maksymalnie szybkiego sukcesu w branży...

Tak, banal goni banal, w środku zaś - Schimscheiner. Ściślej mówiąc: z jednej strony wirtuozeria aktorska Schimscheinera, z drugiej mocarny papier Bogosiana, a pomiędzy - przepaść nie do zasypiania. Co tu dużo gadać, Schimscheiner wygląda całkiem tak, jakby wyglądał Luis Figo, gdyby nagle los dowcipny nakazał mu grać na środku pomocy w ukochanej naszej, 17-ligowej Garbarni Kraków. Magik masek i strzelista tandeta w ustach magika. To uwiera.

Bardzo uwiera ta niezręczność fatalna, i bardzo by się chciało Schimscheinera zobaczyć w innym, subtelniejszym tekście. Ale i zarazem chyba nie jest aż tak źle, jak to zasugerowałem. Nie jest, bo w końcu mego cierpkiego niepokoju nie wziąłem z powietrza, jeno wprost ze sceny właśnie. Czyje palce nas lepią? Kto każe grać nam w teatr albo w życie? Nie ma odpowiedzi. Jest tylko mozolne czekanie na wiadomy pstryk.

PAWEŁ GŁOWACKI

Teatr Ludowy. Scena Pod Ratuszem. Eric Bogosian "Zwierzenia pornogwiazdy".

Adaptacja i reżyseria Sławomir Michał Chwastowski. Przestrzeń Marek Braun. Kostiumy Jolanta Łagowska. Muzyka EMINEM.

Prapremiera w Teatrze Ludowym

Jak Schimscheiner

Z pewnością fajnie jest być Tomkiem Schimscheinerem. No bo tak: jako gwiazdora serialu „Na Wspólnej” uwielbiają go tłumy, z pewnością pławi się w szampanie i w kasie, być może ma wszystko, co tylko sobie wymarzy. Ilu jest ludzi, którzy tak myślą? Idę o zakład, że sporo. Bo gwiazda to ma kławe życie. Nie dość, że uślane różami, to jeszcze życiem gwiazdy żyją miliony. Pan Michał Wiśniewski ma dziś zatwardzenie!!! Ale na szczęście u dołu telewizyjnego ekranu podano numer konta, na które można wpłacać datki na leczenie gwiazdy. Bo Michałem Wiśniewskim chyba też fajnie być. O sławnym fajnie być. A o co w życiu głównie chodzi? O sukces! I to sukces za wszelką cenę. O tym przede wszystkim opowiada tekst Erica Bogosiana „Zwierzenia pornogwiazdy”, który na Scenie Pod Ratuszem wyreżyserował Sławomir Chwastowski. Ale pojawia się tu też znane od lat diagnozy, dotyczące pokarmu serwowanego tuszczy przez media, rozmaitych reality shows, służących do zaspokajania naszych najniższych potrzeb cie-



lesno-duchowych, gorzkie opisy zdarzeń ze świata show biznesu. Schimscheiner w sekundzie zmienia się ze zblazowanej pornogwiazdy w zniewieściałego agenta, czy też reżysera filmików porno, którego zastajemy w trakcie kręcenia ekscytującego ujęcia. Jest jeszcze kilka innych postaci, w które jednakowo łatwo i z jednokową wiarygodnością aktor wchodzi, zmieniając jedynie elementy kostiumu. Partneruje mu Katarzyna Nowak dyskretną, erotyczną obecnością, udowadniając, że czasami wystarczy kawałek niezłego ciała i... macie to, czego chcecie.

Początkowo wydawało mi się, że Tomasza Schimsche-

inera jako Tomasza Schimscheiner jest trochę za dużo na scenie. Jednak później zdałam sobie sprawę z tego, że kiedy na naszych oczach odkrywał prawdę o trudach zawodu, który uprawia, o upokorzeniach, frustracjach i porażkach z nim związanych, był najprawdziwszy. Aktor ma bowiem prawo do takich wyznań, wszak sam już tkwi w trybach tej maszyny. I kiedy aktorzy wychodzą do końcowych ukłonów, a na twarzy Schimscheinera po raz kolejny widzę ściekający stróżkami pot, nie mam wątpliwości: cena bycia na topie jest olbrzymia. Dlatego spektakl ten polecam przede wszystkim tym, którym się zdaje, że fajnie jest być Tomkiem Schimscheinerem.

Magda HUZARSKA

- Eric Bogosian „Zwierzenia pornogwiazdy”
- Reżyseria Sławomir Chwastowski
- Scenografia Marek Braun
- Kostiumy Jolanta Łagowska
- Premiera na Scenie Pod Ratuszem Teatru Ludowego w Krakowie — czerwiec 2004

W czwartek startuje festiwal najmniejszych teatrów
i zobaczy go 9 dolnośląskich miast

Walka aktorów o sławę i kasę



FOT. EAST NEWS/JOLA LIPKA

Aktorka Agnieszka Warchulska zagra w monodramie „Vita Nuova” Bohumila Hrabala, zasiądzie też w jury oceniającym konkursowe spektakle WROSTJA.

*Jak policzyli skrupulatni,
wygrać można jedenaście
i pół tysiąca złotych. To nie
jest zawrotna suma,
ale dziś chyba nikt by nią
nie pogardził*

KRZYSZTOF KUCHARSKI

Ogólnopolskie Festiwale Teatrów Jednego Aktora narodziły się we Wrocławiu w 1966 roku. Wymyślił je obecny dyrektor Wrocławskich Spotkań Teatrów Jednego Aktora Wiesław Geras. Konkurs jest integralną, acz do pewnego stopnia samodzielną częścią WROSTJA.

W tym roku w konkursie wystartuje dwunastka aktorów, w tym kilku Dolnoślązaków (szczegóły niżej). Po dwóch dniach konkursowych troje wybitnych artystów: Lidia Danilczuk z Ukrainy, Birute Mar z Litwy i Janusz Stolarski z Poznania, pokaże po trzy swoje najlepsze monodramy.

W ostatniej części WROSTJA aktorzy rozjadą się po Dolnym Śląsku i będą grali swoje spektakle w ośmiu miastach.

Pierwsze dwa dni – 18 i 19 listopada (czwartek i piątek) to przesłuchania konkursowe.

Spektakle rozpoczynają się o równych godzinach od 14.00 do 19.00 na scenach Wrocławskiego Teatru Lalek.

Oceniać je będzie jury w składzie: Janusz Degler, Bogusław Kierc, Aleksander Maksymiak, Lech Śliwonik i Agnieszka Warchulska.

W czwartek o godz. 20.00 wystąpią także laureaci Ogólnopolskich Spotkań Amatorskich Teatrów Jednego Aktora 2004 w Zgorzelcu: Marcin Górecki z monodramem „Wrzuć w ogień jak zielsko” i Jacek S. Szabrow z „Komisją”. Natomiast o godz. 21.30 zobaczymy jurorkę Agnieszkę Warchulską, którą miłośnicy seriali znają z telewizyjnego ekranu. Tym razem na żywo w monodramie „Vita Nuova” Bohumila Hrabala, za który jurorka dostała w roku 1998 prawie wszystkie nagrody na WROSTJA, w tym nagrodę dziennikarzy im. Tadeusza Burzyńskiego, naszego nieżyjącego kolegi.

W ostatnim dniu WROSTJA będą dwa akcenty wrocławskie. Najpierw pokażą swoje etiudy studenci wrocławskiej szkoły teatralnej.

Przypomnijmy, że w ubiegłym roku to one zrobiły furorę.

Potem wystąpi drugi tegoroczny juror Bogusław Kierc i prezentuje festiwalowym gościom „Zaskrońca” zrealizowanego według tomiku własnych wierszy.

W tym dniu zobaczymy jeszcze Marię Popową z Białorusi w „Niewolnicy miłości” i Arama Hovhannisyana z Armenii, który pokaże „Rossinant”.

UCZESTNICY KONKURSU 33. OPTJA

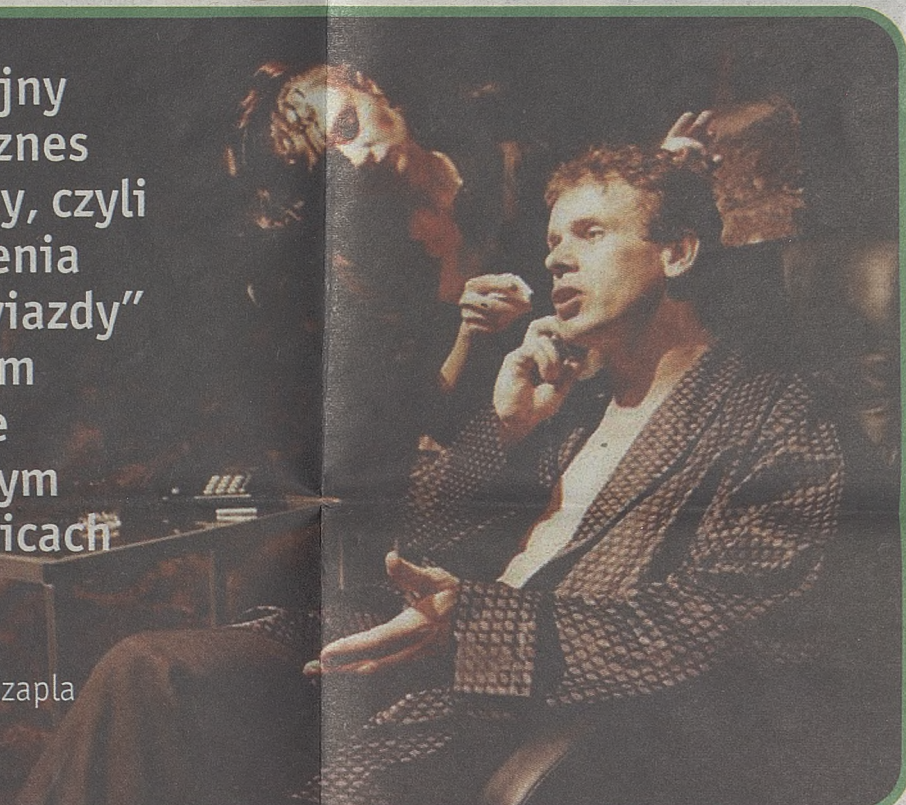
- Marek Sitarski, Teatr im. Modrzejewskiej w Legnicy – „Jak zjadłem psa” Griszkowca
- Tomasz Schimscheiner, Teatr Ludowy w Nowej Hucie – „Zwierzienia pornogwiazdy” Bogosiana
- Magdalena Kuta z Warszawy – „Zasady savoir-vivre'u w nowoczesnym społeczeństwie” Lagre'e'a
- Krzysztof Pyziak, Teatr Nowy w Łodzi – „Dociekania psa” Kafki
- Joanna Pierzak, Teatr Polski we Wrocławiu i Teatr Studio w Warszawie – „Dlaczego dziecko gotuje się w mamałdydze?” Veteranyi
- Lech Gwit, Teatr im. Jaracza w Olsztynie – „Oddział Wysypisko” Prussa

- Paweł Pabisiak, Agencji Teatralnej TA-OS w Warszawie – „Jednocześnie” Griszkowca
- Wioleta Komar, studentka Akademii Teatralnej w Warszawie, Teatr Rondo w Słupsku – „Biały na białym” Saramago
- Joanna Gonschorek, aktorka Teatru Modrzejewskiej w Legnicy – „Joanny”, scen. Gonschorek i Dancewicz
- Przemysław Błaszczak z Wrocławia – „Ecce homo” Nietzsche
- Sebastian Pawlak, Teatr im. Bogusławskiego w Kaliszu – „Wieje” Siegoczyńskiego i Pawlaka
- Monika Kufel, Teatr im. Solskiego w Tarnowie – „Szafa”.

Obsesyjne podglądanie

**Telewizyjny
show-biznes
obnażony, czyli
„Zwierzenia
pornogwiazdy”
na Letnim
Ogrodzie
Teatralnym
w Katowicach**

Aleksandra Czapla



MATERIAŁY PRASOWE

Wdobie popularności telewizyjnych reality show do lamusa odchodzi kartezjańska maksyma: „Myślę, więc jestem”, na rzecz: „Widzą mnie, więc jestem”. Znany amerykański dramaturg Eric Bogosian tematem swojej sztuki uczynił owe medialne przekraczanie granic ludzkiej intymności.

„Zwierzenia pornogwiazdy” to historia zwykłych ludzi, których życie zmienia się wraz z chwilą osiągnięcia telewizyjnej sławy. Wszystko ma jednak swoją cenę. W roli głównej Tomasz Schimscheiner, który w jednym z wywiadów przyznał: „Dramaturgia Bogosiana nie jest delikatna; on chce poruszyć widza, zmusić do myślenia, posługując się wręcz z lekka anarchizującą formą wypowiedzi. Tak postąpił w głośnym tekście „Sex, prochy, rock&roll” i podobnie w tym, będącym kolejną formą prowokacji, ale to nie ma niczego wspólnego z pornografią”.

„Zwierzenia pornogwiazdy” krakowskiego Teatru Ludowego w reżyserii i adaptacji Michała Chwałstowskiego w sobotę o godz. 21 na Letnim Ogrodzie Teatralnym. Bilety kosztują 7 zł.

W niedzielne popołudnie, jak co tydzień, bezpłatna oferta dla najmłodszych – tym razem na Locie zagości słowacki teatr Divadlo Piki z opowieścią „Elá Hop!”.

W SOBOTĘ W LETNIM OGRODZIE TEATRALNYM OBEJRZYMYSPEKTAKL OPOWIADAJĄCY O WILCZYCH PRAWACH RZĄDZĄCYCH
SHOW BIZNESEM

LOT GOŚCI PORNOGWIAZDĘ

Erick Bogosian z talentem wykorzystuje w utworach przemiany obyczajowe współczesnego świata, a szczególnie te, które naruszają tradycje i obowiązujące normy moralne. To dramaturg popularny w Polsce; także za sprawą formy utworów, zbliżonej do monodramu, która daje aktorom możliwość pokazania bogactwa teatralnego warsztatu. Mądrej obserwacji świata towarzyszy w twórczości Bogosiana cięty dowcip i zajmująca fabuła, nic więc

dziwnego, że „Seks, prochy, rock and roll” czy „Czołem wbijając gwoździe w podłogę” znalazły się repertuarze wielu teatrów.

Jedną z najnowszych propozycji tego autora są „Zwierzenia pornogwiazdy” ◀, czyli opowieść o wilczych prawach rządzących show biznesem i o wykorzystywaniu ludzkiej ufności (naiwności) do zbijania fortun przez producentów i stacje telewizyjne. W Teatrze Ludowym w Krakowie w postaci kilku bohaterów sztuki (m.in: pornogwiazdora, reżysera filmów erotycznych, aktora szukającego pracy) wcielił się Tomasz Schimscheiner. Nie jest to bynajmniej prywatna wiwisekcja aktora, który grając w popularnej telenowelii „Na Wspólnej” ponieważ jest trybikiem w potężnej maszynie przemysłu rozrywkowego, ale... ci, którzy widzieli przedstawienie mówią, że zbieżność faktów nadaje ostrej sztuce Bogosiana rys dodatkowej prawdy, a Tomasz Schimscheiner gra wyjątkowo przekonująco.

„Zwierzenia pornogwiazdy” w reżyserii Sławomira Michała Chwastowskiego zobaczymy w sobotę 6.08. o godz. 21.00 na scenie Letniego Ogrodu Teatralnego w Katowicach (pl. Sejmu Śląskiego 2). Bilety kosztują 7 zł. (HW-M)

ZAGRANICZNA LETNIA GRZĄDKA TEATRALNA

Najmłodszych widzów LOT zaprasza tradycyjnie w niedzielę 7.08. o godz. 16.00. Tym razem wystąpią dla nich goście ze Słowacji – teatr Divadlo Píkl, specjalizujący się w przedstawieniach z udziałem publiczności. I tak oto w spektaklu pt. „Ela Hop” aktorzy wraz z dziećmi budować będą na scenie tajemniczą krainę, w której każdy może zostać postacią z marzeń – rycerzem, wróżką albo... sportowcem. Przedstawienie zaprezentowane zostanie w podcieniach Górnosłaskiego Centrum Kultury. Wstęp wolny. (HW-M)



MATERIAŁY PRASOWE

Łódź

11-08-2005

DZ. / Nr 187

WARTO SIĘ WYBRAĆ

NADKOMPLET NA „PORNOGWIEŹDZIE”

Mała sala teatralna w Śródmiejskim Forum Kultury pękała wczoraj w szwach. Trzeba było wystawiać stoliki. Ogromne zainteresowanie wzbudziły „Zwierzzenia pornogwiazdy”. Tytuł prowokujący, a nazwisko autora tekstu Erica Bogosiana zapowiadające atrakcyjną opowieść. Monodram Tomasza Schimscheina „z dyskretną erotyczną obecnością Katarzyny Nowak”, przygotowany został w Teatrze Ludowym w Krakowie. Reżyserował Sławomir Chwastowski. „Zwierzzenia...” są próbą odpowiedzi na pytanie co to jest sukces i jakiej ceny jest wart? Bohater wciąż zmienia twarze i wcielenia – bywa pornogwiazdą a za chwilę jej agentem i autorem pornosów.



W ramach Letniej Sceny Forum spektakl będzie prezentowany (w sali przy ul. Roosevelta 17) po raz drugi dziś o godz. 19. Bilety są po 20 zł.

A za tydzień, 17 i 18 bm. wystąpi Studio Teatralne Test z Warszawy. Przywiezie „Koniec karnawału czyli bezsens świata” według „Perwersji” J. Andruchowycza. Inscenizację przygotował i wystąpi Henryk Józwiak. To opowieść o człowieku Wschodu szukającym swego miejsca w karnawałowym zamęcie Zachodu.

(RS)

Łódź
12-08-2005
DZ. / Nr 187

NA LETNIEJ Scenie Forum

Rola niema i nieubrana

Okazało się, że przywożenie monodramu Erica Bogosiana do Łodzi to wyprawa z drzewem do lasu

LESZEK KARCZEWSKI



Jak żadne inne miasto, Łódź ma Bogosiana we krwi. Wsączyło go trio: tłumacz Michał Sławomir Chwastowski, reżyser Jacek Ormowski, aktor Bronisław Wro-

clawski, które zrealizowało w Jaraczu trzy jego monodramy („Seks, prochy i rock and roll”, „Czołem wbijając gwoździe w podłogę”, „Obudź się i poczuj smak kawy”). Niestety, krakowskim „Zwierzeniom pornogwiazdy” zabrakło 2/3 składników tej ożywej kroplówki.

Tomasz Schimscheiner nie ma w sobie magnetyzmu Wrocławskiego i nie przykuwa uwagi samą obecnością na estradzie. Zwłaszcza że jego sceniczne istnienie Chwastowski, reżyser monodramu, nieźnośnie poszatkował. Etiudy, w których zjawiają się zmanierowany inscenizator, pyszny agent, undergroundowy kabareciarz, kończą się w chwili, w której Schimscheiner się rozkręca. Jako refren powraca najbardziej udana postać – znudzony gwiazdor pornosów. W kapitalnie sparodiowanej konwencji amerykańskich filmów z gadającymi głowami opowiada o swym dzieciństwie (wiadomo, amerykańska skłonność do psychoanalizy), o uczuciach, o pracy.

Tym „Zwierzeniom pornogwiazdy” brakuje narracyjnego tempa – spektakl hamują przebieganki aktora. Ale przedstawieniu nie dostaje także siły. Moc tekstowi miały dać przekleństwa. Jednak w tym względzie – jak zauważył niegdyś Jacek Bocheński – źródło polszczyzny przeszło. Przekład dokumentuje, że z wyrazów niecenzuralnych ostał się ino jeden rzeczownik „nierządnicą” plus dwa czasowniki z przedrostkami. Umówmy się, że brzmią one „pieścić” i „jechać”.

Monodram miał być jak „młot pneumatyczny prujący asfalt przed sierocińcem o czwartej nad ranem”. Fedrowanie ulicy powinno zastąpić raczej pukanie się w czoło, bo tak ubogie paliwo raki-



Tomasz Schimscheiner i Katarzyna Nowak

towe natychmiast wietrzeje. Widzowie, którzy początkowo cieszą się z każdej nierządnicy, po kwadransie są już zaszczepieni.

Być może Chwastowski zdaje sobie z tego sprawę. Bo Bogosianowską mieszkankę uzupełnił jeszcze jedną osobą na scenie – Katarzyną Nowak w roli niemej i nieubranej. Aktorka po prostu rozbiera się bez słowa, budząc wątpliwości, czy rozdziewa się jeszcze jako postać, czy też jako ona sama...

Trwa plebiscyt Letniej Sceny Forum: można głosować za i przeciw spektaklom. Głosuję na nie.

„Zwierzenia pornogwiazdy” Erica Bogosiana. Przekład i reżyseria Sławomir Michał Chwastowski. Teatr Ludowy, Kraków, gościnnie 10 i 11 sierpnia na Letniej Scenie Forum

Teatr Ludowy w Krakowie

ZWIERZENIA PORNOGWIAZDY

ERIC BOGOSIAN

przekład: Sławomir Michał Chwastowski

reżyseria: Sławomir Michał Chwastowski

premiera: 5 czerwca 2004

Schimscheiner nie jedno ma imię

Co jest dla Ciebie najważniejsze? Co sprawia, że czujesz się spełniony? O czym myślisz kładąc się spać? Takie pytania stawia widzom aktor Tomasz Schimscheiner grający samego. Tomasza Schimscheinera w monodramie na podstawie tekstu Erica Bogosiana. Z czego zwierza się porno gwiazda na deskach Teatru Ludowego? I co kryją jej różne oblicza?

Płynący z głośników utwór amerykańskiego rapera Eminema, który otwiera spektakl jednocześnie wprowadza nas w klimat tego, co za chwile nastąpi. Zapowiada się interesująco i w stylu amerykańskiego show. Na scenie pojawia się główna postać czyli Schimscheiner, który w rytm płynących bitów wypowiada swój, momentami bardzo wulgarny i niesmaczny tekst. Ale spektakl nosi tytuł "Zwierzenia porno gwiazdy" więc jest to wpisane w konwencję. Wykorzystanie muzyki Eminema, również było trafionym pomysłem reżysera Sławomira Chwastowskiego, nie tylko ze względu na charakter tej muzyki, ale być może także ze względu sam fakt, kim jest ów raper i w jaki sposób można utożsamiać go z samym głównym bohaterem monodramu. Na scenie oprócz Tomasza pojawia się chwilami prawie, a chwilami całkiem naga kobieta, która stanowi raczej uzupełnienie przestrzeni scenicznej. Trudno tu mówić o jakiejś ważnej roli - po prostu jest ilustracją do słów głównego bohatera. Reżyser choć wykorzystuje całą scenę, nie zaśmieca jej niepotrzebną scenografią, kolejne wcielenia bohatera zaznacza jedynie po przez zmiany ubioru, swoją drogą bardzo trafne.

Wszystkie te kreacje Schimscheinera, te maski, składają się na opowieść o pieniądzach, dążeniu po trupach do celu, seksie, kobietach, czyli o tym na czym świat się opiera, choć nie powinien. Poszczególne etiudy, w których pojawiają się różni bohaterowie, ukazują świat wywrócony do góry nogami. Dzięki wykorzystaniu doskonałych umiejętności aktorskich Tomasza Schimscheinera, monodram ten nie dłuży się, jest wielobarwny i zaskakujący. Reżyser bawi się z widzem tym, że stawia nam przed oczami człowieka, który przybiera różne formy i czuję się w nich bardzo dobrze. To czy jest producentem filmowym, czy osobą znajdującą się na castingu, czy jeszcze kimś innym w ogóle mu nie przeszkadza. Ale kogo my tak naprawdę widzimy? Czy te częste zmiany masek pomagają w odbiorze spektaklu? Myślę, że bardzo nie przeszkadzają, tylko chwilami trudno określić, czy my w 100% wierzymy w to, co się dzieje.

Bardzo ciekawym zabiegiem Sławomira Michał Chwastowskiego było wykorzystanie publiczności w spektaklu. Aktor nawiązuje bardzo silną więź z widzami, po przez kontakt wzrokowy i cielesny (całując w rękę), czy przez rozdawanie zdjęć, chwyt dość populistyczny, ale znajdujący potwierdzenie w sztuce. Strefa bezpiecznego odbioru zostaje przez aktora wielokrotnie przekroczona, ale należy przyznać, że wzbudza ona zaufanie widzów, więc nie stanowi to zbyt dużego problemu. A jest zabiegiem bardzo ciekawym.

Reżyser nakłada na aktora obowiązek bycia "jakims" stąd wielość odcieni tej postaci. Wkłada w jego usta historię o tym co rządzi światem. Chyba właśnie z tego zwierza się porno gwiazda, a przy okazji odziera w sposób brutalny nas, widzów, z pięknego patrzenia na świat. W tekście Bogosiana nic nie jest zatajone. Myślę, że należy popatrzeć SOBIE głęboko w oczy i ocenić, za czym pędzimy. I czy nasz świat różni się czymś o świata porno gwiazdy?

Teatr Ludowy w Krakowie

Eric Bogosian

"Zwierzenia pornogwiazdy"

przekład: Sławomir Michał Chwastowski

reżyseria: Sławomir Michał Chwastowski

Obsada: Tomasz Schimscheiner, Katarzyna Nowak

Premiera: 2004-06-05

Jagoda Tendera
Dziennik Teatralny Kraków
13 listopada 2007

<u>FMK</u>	<u>INDEX</u>	<u>RECENZJE</u>	<u>WYDARZENIA</u>	<u>ROZMOWY</u>	<u>TEATRY</u>
------------	--------------	-----------------	-------------------	----------------	---------------

Opracowanie Stowarzyszenie Teatralne TESPIŚ

rk

Brawurowa opowieść o pustce i grze pozorów

Z KRAKOWA DO „POLONII” | Aktor serialu „Na Wspólnej” w „Zwierzeniach pornogwiazdy” pokazał współczesny świat show biznesu

JAN BOŃCZA-SZABŁOWSKI

Tomasz Schimscheiner miał wiele do stracenia. Postanowił zmierzyć się z utworami amerykańskiego dramaturga Erica Bogosiana, mając świadomość, jak znakomitym ich interpretatorem jest Bronisław Wrocławski. Ten, wydawałoby się, desperacki czyn zakończył się na szczęście sukcesem.

Schimscheiner, młodszy od Wrocławskiego, ukazał Bo-

gosiana w nieco inny sposób. W przeciwieństwie do łódzkiego kolegi znacznie zmniejszył dystans do pokazywanych postaci. W kilku przypadkach wpisał je wręcz we własną biografię. Spektakl prezentowany gościnnie w Teatrze Polonia stał się więc w pewnym sensie rodzajem autoterapii.

Tomasz Schimscheiner ma świadomość, że dziś o jego „wartości rynkowej” nie świadcą świetnie zagrane role szek-

spirowskie w spektaklach Jerzego Stuhra na scenie Teatru Ludowego w Krakowie, lecz przede wszystkim postać Andrzeja Brzozowskiego w popularnym serialu telewizyjnym „Na Wspólnej”.

Krakowski aktor świetnie wtopił się w opisywaną przez Bogosiana rzeczywistość. Z wdziękiem, odrobiną szaleństwa i dużą dozą autoironii prezentował w „Zwierzeniach pornogwiazdy” model współczesnego „człowieka bez właściwości”. Istoty poruszającej się z małpią zręcznością po świecie tandety, wydumanych wielkości, pseudogwiazd. Osoby, która chcąc zaistnieć w artystycznym tyglu, musi często za-

przeżyć wyznawanym wcześniej wartościom.

W tym ponadgodzinnym widowisku oddał w pełni rzeczywistość, w której obowiązuje zasada „nieważne co, ważne za ile”. Był równie przekonujący jako menedżer kultury, zahukany aktor o trudnym do wymówienia nazwisku, jak i zblazowana gwiazda. Bardzo szybko udało mu się nawiązać kontakt z publicznością, która z zainteresowaniem słuchała jego opowieści.

Kilkakrotnie jednak uwagę od Schimscheinera odciągała jego atrakcyjna i bezpruderyjna asystentka Katarzyna Nowak. I nie należy się dziwić. On odstaniał duszę, ona – ciało. ■